VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
(nr 177)
z dnia 14 maja 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 177)

14 maja 2015 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Krząkały (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– zaopiniowanie kandydatów na stanowisko ambasadora RP – pana Janusza Stańczyka i pana Marcina Kubiaka,

– rozpatrzenie propozycji tematów badań kontrolnych Najwyższej Izby Kontroli w 2016 r.,

– rozpatrzenie wniosku o powołanie podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy – Prawo konsularne (druk nr 3290).

W posiedzeniu udział wzięli: **Katarzyna Kacperczyk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Magdalena Bratkowska** wicedyrektor Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli oraz **Marek Jurek** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jakub Borawski** – wicedyrektor Biura Analiz Sejmowych, **Łukasz Andrzejczyk** i **Piotr Babiński** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Przemysław Sadłoń** – legislator z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Marek Krząkała (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam serdecznie panie posłanki i panów posłów. Witam panią minister Katarzynę Kacperczyk podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Witam kandydatów na stanowisko ambasadora.

Porządek obrad obejmuje: w pkt 1 zaopiniowanie kandydatów na stanowisko ambasadora RP – pana Janusza Stańczyka i pana Marcina Kubiaka, w pkt 2 – rozpatrzenie propozycji tematów badań kontrolnych Najwyższej Izby Kontroli w 2016 r. i w pkt 3 sprawy bieżące. Proponuję rozszerzenie porządku obrad o nowy pkt 3 – powołanie podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy – Prawo konsularne. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, punkt – sprawy bieżące stanie się pkt 4. Sprzeciwu nie słyszę.

Przechodzimy do realizacji porządku obrad. Bardzo proszę panią minister o przedstawienie kandydatury pana Janusza Stańczyka na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego – stałego przedstawiciela RP przy Radzie Europy w Strasburgu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Kacperczyk:

Bardzo serdecznie dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, szanowni członkowie Komisji Spraw Zagranicznych, panie i panowie posłowie. Mam ogromną przyjemność zaprezentować sylwetkę pana Janusza Stańczyka, jako kandydata na stanowisko ambasadora RP przy Radzie Europy w Strasburgu. Pan Janusz Stańczyk jest prawnikiem i dyplomatą, obecnie dyrektorem Departamentu Prawno-Traktatowego MSZ. Dwukrotnie był ambasadorem RP, dyrektorem generalnym i wiceministrem spraw zagranicznych. Już ta krótka charakterystyka zawodowej ścieżki pana dyrektora pokazuje, że jest on dobrym, właściwym, przemyślanym kandydatem do reprezentowania Polski na forum Rady Europy.

Pan Janusz Stańczyk urodził się 22 stycznia 1955 r. w Tarnowie. W 1977 r. ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując stopień magistra prawa. W 1985 r. uzyskał stopień doktora nauk prawnych w Zakładzie Prawa Międzynarodowej

w Instytucie Państwa i Prawa Polskiej Akademii Nauk, gdzie przygotował dysertację „Pojęcie wspólnotowego dziedzictwa ludzkości w prawie międzynarodowym". Odbył studia w Szkole Prawa Uniwersytetu w Saint Louis w USA, gdzie uzyskał tytuł magistra prawa.

W latach 1978-1980 pracował w Instytucie Historyczno-Prawnym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 1983-1992 w Instytucie Państwa i Prawa Polskiej Akademii Nauk. W tym czasie opublikował ok. 30 artykułów na tematy prawno-międzynarodowe, dotyczących prawa traktatów, prawa morza, sądownictwa międzynarodowego i prawa amerykańskiego. W 1992 r. został dyrektorem Departamentu Prawno-Traktatowego MSZ, zaś w 1995 r. dyrektorem generalnym MSZ. W latach 1997-1999 zajmował stanowisko podsekretarza stanu w MSZ. W styczniu 2000 r. został ambasadorem – stałym przedstawicielem RP przy Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku.

Po powrocie do kraju w 2004 r. pełnił obowiązki dyrektora Departamentu Systemu Narodów Zjednoczonych i Problemów Globalnych MSZ. Od 4 listopada 2005 r. do września 2007 r. ponownie sprawował funkcję wiceministra spraw zagranicznych. W październiku 2007 r. powołano go na stanowisko ambasadora RP w Królestwie Niderlandów. Został również stałym przedstawicielem RP przy Organizacji do Spraw Zakazu Broni Chemicznej w Hadze. Od powrotu z Hagi w 2012 r. do chwili obecnej pełni ponownie funkcję dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego MSZ.

W 2012 r. za wybitne zasługi w służbie zagranicznej, za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i działalności dyplomatycznej został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, niech mi będzie wolno krótko zwrócić uwagę na doskonałe przygotowanie kandydata do pracy w dyplomacji wielostronnej. Mam na myśli nie tylko 4-letnie doświadczenia jako stałego przedstawiciela RP przy Narodach Zjednoczonych w Nowym Jorku oraz 4-letnie doświadczenie jako stałego przedstawiciela przy Organizacji do Spraw Zakazu Broni Chemicznej w Hadze, ale także wieloletnie nadzorowanie problematyki wielostronnej z tytułu wykonywanej pracy na stanowiskach podsekretarza stanu w MSZ, dyrektora Departamentu Systemu Narodów Zjednoczonych i Problemów Globalnych oraz dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego.

W trakcie pełnienia tych funkcji pan ambasador Stańczyk koordynował z sukcesem wiele kampanii wyborczych, zarówno do organów systemu Narodów Zjednoczonych, jak i ciał traktatowych, jak np. Komisja Praw Człowieka. Dzięki zabiegom między innymi pana ambasadora Polska została wybrana na członka Komisji w 2000 r. Pan ambasador angażował się również w kampanię związaną z członkostwem Polski w Radzie Gospodarczej i Społecznej (ECOSOC). Polska została wybrana na członka w 2003 r. Dzięki zabiegom pana ambasadora pan prof. Garlicki został wybrany dwukrotnie w 2001 r. i w 2006 r. na członka Komisji Prawa Międzynarodowego, zaś pan prof. Hofmański został wybrany do Międzynarodowego Trybunału Karnego w 2014 r.

Przez wiele lat pan Janusz Stańczyk reprezentował Polskę na corocznych spotkaniach doradców prawnych ministerstw spraw zagranicznych państw Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, również w charakterze organizatora i przewodniczącego spotkania. Pełnienie wspomnianych wyżej funkcji obejmowało także zaangażowanie w problematykę Rady Europy, w szczególności reprezentowanie Polski w Komitecie Doradców Prawnych Rady Europy w latach 1992-1995 oraz od 2012 r. do chwili obecnej. Pan ambasador reprezentował również Polskę w Komitecie Sterującym do Spraw Praw Człowieka w latach 1992-1995.

Na odrębną wzmiankę zasługuje problematyka Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, którą pan Janusz Stańczyk zajmował się na stanowiskach wiceministra spraw zagranicznych, dyrektora generalnego służby zagranicznej oraz dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego.

Pan ambasador Stańczyk zna bardzo dobrze języki obce, w tym angielski i francuski. Jest żonaty, ma dwoje dzieci.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, biorąc pod uwagę bardzo dobre przygotowanie merytoryczne, dotychczasowe doświadczenie zawodowe oraz znajomość

języków obcych, pragnę gorąco, z pełnym przekonaniem rekomendować pana Janusza Stańczyka na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego – stałego przedstawiciela RP przy Radzie Europy w Strasburgu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo dziękuję pani minister. Poproszę kandydata na ambasadora o zaprezentowanie swojej koncepcji pracy na placówce.

Kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego – stałego przedstawiciela RP przy Radzie Europy w Strasburgu Janusz Stańczyk:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Pani minister, bardzo dziękuję za miłe słowa. Z nich wnoszę, że muszę mieć sporo lat.

Nie chciałbym zajmować uwagi państwa zbyt długo sprawami, które są państwu bardzo dobrze znane. W dyskursie publicznym w Polsce analiza działalności i znaczenia Rady Europy jest szeroko znana. Nie chciałbym, aby przy tej ważnej okazji z moich ust padały trywializmy. Warto przypomnieć, że statut Rady Europy jako główny cel tej organizacji podaje uzyskanie większej jedności jej członków. Rada Europy jest zatem prekursorem inicjatyw podejmowanych w ramach EWG i później Unii Europejskiej. W wielu wymiarach statut Rady Europy łożył podwaliny pod to, co dziś nazywamy zjednoczoną Europą. Spod jej jurysdykcji wyłączona była tylko kwestia bezpieczeństwa twardego, militarnego, obejmowała natomiast wszystkie inne dziedziny. Taki był zamysł ojców – założycieli.

Nie poszło to całkiem w tym kierunku, ponieważ sprawy gospodarcze zostały uregulowane odrębnie. Niedługo po założeniu Rady Europy powstała Europejska Wspólnota Węgla i Stali. Ten proces toczył się swoim własnym nurtem, zostawiając Radę Europy w sferze idei, wartości i prawa. W tej dziedzinie dokonania Rady Europy są olbrzymie, wszyscy je znamy. Perłą Rady Europy jest Europejska Konwencja Praw Człowieka i instytucjonalna obudowa, w szczególności Europejski Trybunał Praw Człowieka z długoletnią jurysdykcją, bogatym orzecznictwem, które jest nam bliskie przez to, że każdy obywatel państw członkowskich Rady Europy może bezpośrednio składać skargę indywidualna i uzyskać uwagę sędziów Trybunału, oczywiście po spełnieniu określonych warunków dopuszczalności i jurysdykcyjnych kompetencji Trybunału.

Rada Europy to również imponujący zestaw standardów, które pochodzą z jej dorobku prawnego, nie tylko z orzecznictwa Trybunału, ale z katalogu konwencji zawartych pod auspicjami Rady Europy. Rada Europy stanowiła laboratorium nowych idei i rozwiązań. Państwa przystępują do negocjacji nie w taki sposób, jak przy konwencjach międzynarodowych zawieranych poza auspicjami organizacji międzynarodowych, tylko w ramach instytucji Rady Europy, jak np. Komitet Sterujący Praw Człowieka czy Komitet Sterujący Współpracy Prawnej. W tych gremiach wypracowywany jest projekt. Przyjmuje go Komitet Ministrów, czyli główny organ decyzyjny i wykonawczy Rady Europy. Następnie dokument jest otwarty do podpisu i do ratyfikacji przez państwa.

Takich aktów do tej pory przyjęto ponad 200. Jest to imponująca, bezprecedensowa swym ogromem i zakresem kolekcja międzynarodowych konwencji i porozumień. Polska ma bardzo dobrą kartę. Jesteśmy stroną 93 konwencji. To sytuuje nas w czołówce państw Rady Europy. Mamy pewien dystans do nadrobienia wobec liderów. Holandia i Norwegia to dwaj liderzy, którzy ratyfikowali ok. 140 konwencji, ale mają za sobą członkostwo w organizacji rozciągnięte na ponad 60 lat, my w przyszłym roku obchodzić będziemy 25-lecie członkostwa. Postęp akceptacji dorobku prawnego Rady Europy można uznać z naszego punktu widzenia za jak najbardziej zadowalający.

Oprócz struktury prawnej jest również polityczna i prawna struktura monitorująca wykonanie konwencji. Jest to kolejna bezprecedensowa sytuacja w ujęciu powszechnym. Konwencja nie tylko jest akceptowana przez państwa, ale na mocy konwencji powstaje komitet, który nie mając obligatoryjnych kompetencji, monitoruje jednaj wykonanie i implementację przez państwa zaciągniętych zobowiązań. W ten sposób każde państwo jest nie tylko wykonawcą swoich zobowiązań, ale także sędzią wykonywania zobowiązań przez inne państwa. Na ogół komitety mają udział powszechny, otwarty dla wszystkich członków. Niektóre są zamknięte, podlegają wyborowi.

Rada Europy podejmuje również działalność operacyjną. W porównaniu z innymi organizacjami międzynarodowymi, również europejskimi, nie wypada tak imponująco. Wynika to ze szczupłości środków, jakie Rada Europy może na ten cel poświęcić. Jej budżet rzędu 300 mln euro rocznie, w dużej części przeznaczony jest na obudowę prawną. Na działalność operacyjną zostaje kilkanaście – kilkadziesiąt procent. Są to sumy miażdżąco mniejsze w porównaniu do kwot, jakimi dysponuje Unia Europejska. Nic więc dziwnego, że na mocy specjalnych porozumień z OBWE, a przede wszystkim z Unią Europejską Rada Europy chętnie wspomaga się dźwignią finansową, jaką może zaoferować UE, dodając swoją ekspertyzę, znajomość tematu, ekspertów i gotowe dokumenty.

Jest to organizacja, która jak każdy byt stworzony przez człowieka doświadcza pewnych trudności. W dniu dzisiejszym możemy mówić o istotnych wyzwaniach we wszystkich fragmentach struktur i instytucji Rady Europy. Jest wielkie wyzwanie pod adresem struktury Sekretariatu, ciał zarządzających i działalności operacyjnej. Reform w następstwie III szczytu, który odbył się w Warszawie 10 lat temu, podjął się obecny sekretarz generalny Jagland. Na początku swojej pierwszej kadencji zmniejszył liczebność programów operacyjnych, skoncentrował ostrze finansowe i osobowe programów, zredukował je do 1/3. Zmienił również strukturę Sekretariatu. Postawił na bardziej energicznych urzędników, zdolnych do bardziej wytężonej pracy. Stworzył nowe struktury w otwartym procesie konsultacji ze wszystkimi zainteresowanymi.

Efektem jego reform są również zmiany budżetowe. Stworzył budżet 2-letni, skoncentrowany wokół głównych filarów działalności Rady Europy, a więc budżet zadaniowy, który się sprawdza. Działalność Rady Europy jest bardziej skoncentrowana i bardziej efektywna.

Jakie są polskie interesy w Radzie Europy? Cele i obszar działania Rady Europy perfekcyjne wpisują się w nasze priorytety i w polską rację stanu. Zależy nam na tym, aby europejski obszar prawny był bogatą tkanką zobowiązań państw, w których implementacji sąsiedzi, państwa uczestniczące w procesach prawnych mieliby jakiś udział, a także możliwość krytyki i wyrażania opinii. Dzieje się to przede wszystkim poprzez komitety monitorujące, działalność organów politycznych rady europy, odrębnych od ciał traktatowych konkretnych porozumień. Monitoring odbywa się zarówno w Komitecie Ministrów, jak i w Zgromadzeniu Parlamentarnym.

Zgromadzenie Parlamentarne jest wartością dodaną i unikalnym organem na naszym kontynencie, również przez swoją strukturę. Nie ma bezpośrednich wyborów. Są delegowani przedstawiciele narodowych parlamentów państw członkowskich Rady Europy, mający związek z elektoratem i ze sprawami narodowymi, które mogą prezentować. Są bardziej zorientowani w realiach narodowych i jednocześnie europejskich, nieoderwani od macierzy. Zgromadzenie Parlamentarne było wielokrotnie inspiratorem bardzo ważnych procesów politycznych.

Tam odbywały się przełomowe wystąpienia. Tam w przededniu zmian europejskich w 1989 r. bardzo aktywni byli Węgrzy i wygłaszali ważne przemówienia. Za przełomowe uważa się wystąpienie Gorbaczowa z lipca 1989 r., miesiąc po wyborach polskich, kiedy zaskoczył europejską opinię publiczna stwierdzeniem, że czas na zorganizowanie wspólnego europejskiego domu. Warto wspomnieć dwa wystąpienia – papieża Jana Pawła II i papieża Franciszka.

Obszar zainteresowania Rady Europy to nie tylko prawa człowieka, ale także demokracja. To świetnie wpisuje się w priorytety polskiej polityki zagranicznej. Jest to głównie kierunek wschodni. Monitoring Rady Europy sprowadza się do sprawdzania dopełniania zobowiązań członkowskich przez państwa wstępujące do Rady Europy w II połowie lat 90. i na początku ubiegłej dekady. Są to państwa nie tylko objęte unijnym programem Partnerstwa Wschodniego. Za pośrednictwem tej formuły Polska ma możliwość wpływania na ewolucje sytuacji wewnętrznej w tych państwach, na budowę instytucji demokratycznych, formowanie społeczeństwa obywatelskiego, wykształcanie się wolności mediów i wpływanie na procesy, które mogą zaowocować pełną demokracją.

Interesujące jest, że słowo demokracja pojawia się w statucie Rady Europy raz, w preambule, ale z ważnym dodatkiem prawdziwa demokracja. Wiedziano, że w 1949 r. były

próby zawłaszczenia tego pojęcia przez dodawanie przymiotników, które bardzo przeinaczały znaczenie tego pojęcia.

Pojawiają się zjawiska niepokojące dla przyszłości Rady Europy. Po pierwsze, mam na myśli proces polityczny i miejsce Federacji Rosyjskiej w organizacji. Chcę państwu przypomnieć, że Rosja została przyjęta do Rady Europy w 1996 r. Już członkostwo Rosji spowodowało jakiś konflikt. Do dymisji podał się zastępca sekretarza generalnego, po sławnym raporcie prof. Bernhardta, który badając stosunki wewnętrzne Federacji Rosyjskiej, jej zdolność do demokratycznego rządzenia, jakość wymiaru sprawiedliwości, zakres wolności mediów stwierdził, że konkluzje mogą być negatywne i Rosja nie jest gotowa na członkostwo.

Mimo tego raportu Rosja została w trybie politycznym przyjęta. Co prawda był pewien okres lepszego funkcjonowania Rosji, ale nigdy to się nie odbywało bez zgrzytów. To, co się dzieje wokół Krymu, wschodniej Ukrainy, niszczy i tak słabą polityczną współpracę Rosji z Radą Europy i stawia pod znakiem zapytania paneuropeizm Rady Europy. Przypomnę, że skoro mamy Unię Europejską złożoną z większości państw europejskich, bardzo ściśle współpracujących, która stanowi większość wśród członków Rady Europy, wartością dodaną Rady Europy było członkostwo Wschodu i niesienie idei demokracji, praw człowieka, rządów prawa na Wschód. Jeśli ten proces się załamuje, tożsamość Rady Europy podlega zmianom. Zaczyna wracać do poziomu sprzed 1996 r. To jest pierwsze zagrożenie i nie ma dziś dobrej odpowiedzi, mądrej intuicji, jak sytuacja będzie się kształtować w bliższej i dalszej przyszłości.

Drugi proces zagrażający Radzie Europy ma charakter prawny. Wynika z opinii trybunału w Luksemburgu, a więc najwyższego sądu Unii Europejskiej, który zaskoczył wszystkich w grudniu ubiegłego roku negatywną opinią na temat przystąpienia Unii Europejskiej do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Zachował się trochę jak sąd państwa, które bardzo mocno broni swojej suwerenności i autonomii, swojego porządku prawnego. Argumentacja orzeczenia sprowadzała się do tego, że trybunał w Luksemburgu nie może podlegać jurysdykcji innego sądu. Prawo europejskie nie może zburzyć swojej autonomii poprzez możliwą intruzję ze strony innej judykatury, innego systemu prawa. Jest to obrona wewnętrznej spójności prawa europejskiego, za pośrednictwem bardzo szczegółowych i wydaje się przekonujących prawniczo argumentów.

Orzeczenie jest sprzed pół roku. Poglądy prawników analizujących to orzeczenie wykazują pewną bezradność. Wielu z nich po analizie orzeczenia uważa, że tak naprawdę nie ma dobrego rozwiązania na przyszłość. Przystąpienie UE zapisane w Traktacie lizbońskim do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka prawdopodobnie nie da się zrealizować, albo też zostanie zbudowany taki pomost przejścia, że będzie raził swoją sztucznością i nie będzie efektywny.

To są dwie kwestie, które zapewne w trakcie mojej kadencji, jeśli do niej dojdzie, będą zajmowały dużo czasu i wymagały uważnego śledzenia oraz zajmowania stanowiska. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo dziękuję za tak szczegółowe przedstawienie tematu. Proszę państwa posłów o zadawanie pytań. Pan poseł Mularczyk, proszę bardzo.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (ZP):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie ambasadorze, mam następujące pytania. Jednym z pana głównych zadań będzie monitorowanie wykonywania wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu i ich implementacji do polskiego porządku prawnego. Czy analizował pan obecny system? Jeśli tak, to czy ma pan pogląd, jak można go usprawnić?

Drugie pytanie dotyczy udziału obywateli polskich w strukturach Rady Europy oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Choć obywatel RP jest sekretarzem w Radzie Europy, to jednak państwa dłuższe stażem w organizacji mają przewagę, jeśli chodzi o obsadzanie stanowisk kierowniczych i niższego szczebla. Czy widzi pan możliwość i jakie mógłby pan podjąć kroki, żeby te proporcje uległy poprawie na rzecz większego uwzględnienia Europy Środkowowschodniej? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Killion Munyama.

Poseł Killion Munyama (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Chciałbym zadać pytanie pani minister, mając nadzieję, że pan ambasador będzie mógł poprzeć działania kierownictwa resortu. W Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy zasiada 10 członków Komisji Spraw Zagranicznych. Sesje parlamentarne odbywają się 4 razy w roku. Terminy sesji kolidują z terminami posiedzeń Sejmu. Czy pani minister byłaby w stanie we współpracy z panem ambasadorem doprowadzić do tego, aby przynajmniej terminy sesji nie kolidowały z terminami posiedzeń Sejmu? Jeśli 10 posłów spośród 27 członków Komisji Spraw Zagranicznych nie może uczestniczyć w posiedzeniu, stanowi to utrudnienie pracy Komisji.

Stąd moje pytanie do pani minister, czy nie zechciałaby podjąć kroków na rzecz koordynacji współpracy z Marszałkiem Sejmu i usunięcie kolizji terminów? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Marek Jurek, proszę bardzo.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Marek Jurek:

Dziękuję bardzo. Pan ambasador bardzo ciekawie zsyntetyzował historię przystąpienia Rosji do Rady Europy. Jak pan ambasador postrzega możliwość wykorzystania tego forum dla naszej polityki utrwalania niepodległości państw, które powstały na wschodzie po rozpadzie Związku Sowieckiego?

Rada Europy ma szczególne powołanie do ochrony praw człowieka i zasad współżycia międzynarodowego, a ostatnia dekada była bardzo możliwa. Wszystko wskazuje na to, że mamy do czynienia z okresem przełomowym po zakończeniu zimnej wojny. Jesteśmy w nowym okresie historycznym. Stąd pytanie, jak możemy wykorzystać to forum?

Wiem, że dyplomacie może być trudniej odpowiadać na takie pytania niż politykom, ale może pan ambasador zechciałby podzielić się opinią, jak pan ocenia poziom wykorzystania tego forum przez wspólnotę państw zachodnich do ochrony państw zagrożonych w ostatniej dekadzie? Powtórzę, że jest to jedno z niewielu forów, na których muszą udzielać nam odpowiedzi ci, którzy często stanowią zagrożenie dla pokoju w naszym regionie, to znaczy Rosja. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Krzysztof Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję. Większość posłów wypowiadających się w dyskusji to członkowie Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. Jestem członkiem Zgromadzenia od stycznia br. Wydaje mi się, że Rada Europy jest trochę za mało doceniana w Polsce z punktu widzenia naszych interesów i spraw, które można podejmować na tym forum. Można by robić znacznie więcej. Nasza aktywność może być znacznie większa. Chciałbym prosić pana ambasadora, abyśmy mogli odbyć sesję pogłębionej analizy w kwestii tematów, jakie możemy podjąć w czasie prac Zgromadzenia Parlamentarnego. Różne polskie sprawy można by załatwić w formule, która to umożliwia.

Dostrzegamy z panem posłem Munyamą brak dyskusji o sprawach ekonomicznych, a to mogłoby służyć także Polsce w dyskusji o społecznych skutkach rozwoju. To także dotyczy ogólnej misji Rady Europy . Moglibyśmy podejmować tego typu inicjatywy. W komisji, w której pracuję, omawiany jest raport dotyczący praw dzieci z rodzin podzielonych. Będziemy składać poprawkę dotycząca odbierania polskich dzieci przez państwo norweskie, Niemcy. Jest to dobre miejsce, żeby podjąć tego typu problematykę. Żeby robić to skutecznie, powinniśmy mieć większe wsparcie ze strony stałego przedstawicielstwa RP.

Było dla mnie szokujące, że posłowie, stając się członkami Zgromadzenia, nie otrzymują żadnej dodatkowej pomocy ze strony Sejmu, poza bardzo dobrą organizacją pracy. Nie dostajemy żadnej pomocy merytorycznej, a to jest de facto drugi mandat. Pomiędzy sesjami prace prowadzone są w komisjach. Warto zastanowić się nad wyposażeniem posłów w dodatkowe instrumenty pracy merytorycznej w kraju.

Chcielibyśmy móc liczyć na wsparcie pana ambasadora w naszej pracy. Z moich obserwacji wynika, że poprzez Radę Europy można by podjąć dużo więcej tematów, budować polityczną argumentację, pogłębiać znajomość wiele zagadnień. Obecnie to forum jest za słabo wykorzystane. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Jarosław Sellin, bardzo proszę.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Jako nowy delegat polskiego parlamentu do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, chciałbym nawiązać do wątku poruszonego przez posła Marka Jurka. Podczas sesji styczniowej sekretarz generalny Jagland przedstawił plan reformy Rady Europy, która ma zmierzać do zwiększenia znaczenia międzynarodowej tej organizacji i skoncentrowania jej działalności w kilku obszarach, żeby aktywność była bardziej wyraźna, zauważalna i efektywna. Hasłowo sekretarz generalny przedstawił pomysł, że Rada Europy ma odegrać szczególną rolę w modernizacji Rosji.

Mamy do czynienia ze znaczną niespójnością. Z jednej strony wykluczamy delegację rosyjską z podejmowania ważnych decyzji, ze względu na agresję i wojnę, którą Rosja wszczęła. Z drugiej strony sekretarz generalny przedstawia plan modernizacji Rosji. Nie poznaliśmy żadnych szczegółów tej koncepcji. Czy pan ambasador, przygotowując się do misji, którą będzie pełnić, wie coś więcej na temat tej idei?

Nawiasem mówiąc, dziwna jest sytuacja, w której jedynym krajem europejskim nienależącym do Rady Europy, jest Białoruś. Nie mam nic przeciwko temu, ale z punktu widzenia polityki, którą prowadzą Rosja i Białoruś, zastanawiam się, kto powinien być wykluczony z Rady Europy. Jeśli chodzi o standardy przestrzegania praw człowieka, pewnego rodzaju wewnętrznej dyktatury politycznej, to nie wiem, czy Azerbejdżan daleko odbiega od Białorusi, a jest członkiem Rady Europy. Z kolei Białoruś na nikogo nie napada i nikomu nie anektuje terytoriów. Nie jest państwem agresywnym wobec sąsiadów, tymczasem Rosja to robi. Dziwne, że chce się modernizować Rosję, a jednocześnie nie komunikuje się wprost, że za takie poczynania jak w ostatnim okresie powinno grozić wykluczenie z Rady Europy. Kraj w pewnym sensie mniej winny, jak Białoruś, pozostaje poza Radą Europy.

Przewodniczący poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Krzysztof Szczerski i pan poseł Jan Rzymełka. Proszę o zwięzłe wypowiedzi. Mamy zarezerwowaną salę do godz. 15.00, a rozpatrujemy punkt pierwszy z czterech.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. mam prośbę techniczną do MSZ. Notatka informacyjna o Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy jest nieaktualna. Zawiera błędne informacje o klubach politycznych. Prosilibyśmy, żeby uzupełnić braki.

Przewodniczący poseł Marek Krząkała (PO):

Dziękuję. Pan poseł Jan Rzymełka.

Poseł Jan Rzymełka (PO):

Panie ambasadorze, mam pytanie dotyczące roli ambasadora w sytuacji naruszenia immunitetu parlamentarnego. Przedstawicielka Ukrainy posiadająca mandat i immunitet jest więziona w innym kraju. Tej sprawy nie można załatwić. Jeśli ktoś z polskich reprezentantów byłby w podobnej sytuacji, jaka byłaby pana rola. Czy byłby pan w stanie wymóc skuteczność naszego immunitetu?

Przewodniczący poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo dziękuję. Więcej zgłoszeń nie widzę, zatem poproszę o udzielenie odpowiedzi na pytania.

Kandydat na ambasadora RP Janusz Stańczyk:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Pan poseł Mularczyk zapytał o praktykę w zakresie wykonywania wyroków trybunału w naszym kraju. Jest coraz lepiej. Nad wykona-

niem wyroku czuwa odpowiednia instancja Rady Europy. Często to dociera do Komitetu Ministrów w tzw. podwyższonej procedurze. W procedurze zwykłej zajmuje się tym departament wykonywania wyroków Sekretariatu. Tak czy inaczej musi być decyzja o zakończeniu sprawy, która zapada w Komitecie Ministrów bądź w departamencie.

Kontrola pozwala na dobre wywiązywanie się z orzeczonych kierunków zmian – w trybie indywidualnym wypłaty odszkodowania, przywrócenia pewnej sytuacji prawnej, zgodnie z orzeczeniem, zaś w zakresie środków generalnych poprzez odpowiednie zmiany legislacyjne czy usunięcie generalnej dysfunkcji. To zaczyna bardzo dobrze funkcjonować. Chcę przypomnieć, że jeszcze trzy lata temu mieliśmy ok. 1000 spraw niezakończonych, obecnie mamy 514. Postęp odnotowujemy zwłaszcza w ostatnich dwóch latach. Powstały dwa ciała, które bardzo usprawniły procedurę po stronie polskiej – międzyresortowy zespół ds. ETPC oraz sejmowa podkomisja ds. wykonywania orzeczeń Trybunału. Ten nadzór dobrze się sprawdza, bo sprawy przyspieszyły. Odnotowujemy również postęp w zakresie tłumaczenia wyroków Trybunału. Radzie Ministrów przedstawiany jest coroczny raport o wykonywaniu wyroków.

Wszystkie te pomysły sprzyjają temu, że wykonywanie wyroków zaczyna być naszą wizytówką i możemy się tym chwalić. Chcę przypomnieć, że podczas marcowej konferencji w Brukseli, stanowiącej kontynuację procesu dalszego doskonalenia systemu konwencji i reform ETPC, polski przedstawiciel, pan minister Nowak-Far mógł o tych wewnętrznych rozwiązaniach mówić jako modelowych i polecać innym państwom przyjęcie podobnych procedur. Konkludując, nie jest źle.

Co do obywateli polskich w Radzie Europy, oczywiście wszystkie otwarte konkursy nie do końca mają charakter procedur opartych tylko na wyborze najlepszego oferenta. W części są procesem politycznym, zależnym od wysokości składki, pewnych roszczeń, które przedstawia ambasador. Jest to sprawa, o którą należy zabiegać, upominać się, pukać do różnych drzwi. Na pewno sytuacja się poprawi, ponieważ upoważnia nas do tego wysokość składki i jakość naszych kandydatów. Mamy kilku naszych obywateli na wysokich stanowiskach. Mniej zadowoleni jesteśmy z udziału liczbowego w Sekretariacie. Mamy pewien dystans do nadrobienia. Obecnie mniej niż 50 osób pracuje w Sekretariacie, a powinno pracować znacznie więcej.

To są sprawy etatowe, ale jest też płaszczyzna zleceń, ekspertów, wyjazdów eksperckich do państw członkowskich w ramach monitoringu. W tej sferze jest sporo do zrobienia. Trzeba przedstawiać kandydatów i uporczywie domagać się uwzględnienia naszego udziału ze względu na ich kwalifikacje i sprawność działania.

Pan poseł Jurek zapytał, jak utrwalać dobry kierunek okresu przełomowego po zimnej wojnie. Idąc tropem myśli Fucuyamy, że to jest koniec historii, ktoś stwierdził, że dotknęło to również Radę Europy. Sprawy się ustabilizowały. Wszyscy zgodziliśmy się co do zwycięstwa trzech filarów Rady Europy – prawdziwej demokracji, poszanowania praw człowieka i rządów prawa. Potem przyszły wypadki ukraińskie, krymskie i rzecz się posypała.

Na ile możemy wykorzystać wspólnotę państw zachodnich do mitygowania tego procesu, odwracania go, na ile sprawne jest forum Rady Europy, w tej sprawie nie można mieć złudzeń. Głównym forum, w którym Rosja ma niestety pozycję blokującą, jest ONZ. Status Rosji stałego członka Rady Bezpieczeństwa nie pozwala ONZ na dobitne i kategoryczne stwierdzenia. Sprawy mogą być debatowane z efektywnym skutkiem w Zgromadzeniu Ogólnym i tak się dzieje, ale nie stoi za tym autorytet Karty i obowiązek wykonania.

W Radzie Europy ten proces może być słabszy, ale jest obecny. Komitet Ministrów od lutego ubiegłego roku przyjął łącznie 10 rezolucji w sprawach rosyjskich. Tylko pierwsza była przyjęta w procedurze zwykłej, o której mówi statut, czyli w formie konsensu wszystkich państw członkowskich. Następne były głosowane ze sprzeciwem Rosji i ewentualnie innych państw. Ta praktyka z pewnością będzie kontynuowana, ale nie może odwrócić procesu, bo takich uprawnień ani Komitet Ministrów, ani Komitet Delegatów Ministrów nie posiada.

Zgadzam się z panem posłem Szczerskim, że Rada Europy jest za mało doceniana. Nie dotyczy to wyłącznie naszego kraju. taka jest opinia w Sekretariacie i w ciałach decyzyjnych Rady Europy, że różne idee wykluwają się w samym Strasburgu, a za mało

jest wkładu narodowego przychodzącego ze stolic. Dotyczy to większej liczby członków. Jestem bardzo otwarty i cieszę się na pomysł, że możemy razem pracować i zwiększyć nasz wkład. Jestem gotów do pogłębionej analizy tego, co można by więcej zrobić. Chciałbym wspólnie poszukiwać sposobów realizacji.

Co do problemu społecznych skutków rozwoju ekonomicznego, którym Rada Europy powinna się w większym stopniu zająć, chcę przypomnieć, że rozdwojenie praw cywilnych i obywatelskich zapisanych w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka już w 1950 r. uzyskało dopełnienie w Europejskiej Karcie Społecznej 11 lat później. Europejska Karta Społeczna nie uzyskała tak mocnego systemu monitorującego. Nie był to system sądowy, jak w przypadku praw cywilnych i obywatelskich. Jednak sekretarz generalny Jagland mottem przewodnim swojej drugiej kadencji chce uczynić tzw. proces turyński, czyli wzmocnienie Europejskiej Karty Społecznej, zachęcanie państw takich jak Polska, które jeszcze nie przyjęły zrewidowanej Karty Społecznej z lat 90., wzmocnionej o szerszy katalog praw społecznych i ekonomicznych, a także wzmocnienie procesu monitorującego. Myślę, że to jest bardzo pożądany kierunek działania samej organizacji i państw narodowych.

Odpowiadając na pytanie posła Sellina o modernizację Rosji, z zaciekawieniem przeczytałem o tej wypowiedzi sekretarza generalnego, ale nie potrafię przypomnieć sobie żadnych szczegółów, bo chyba ich nie było. To było marzenie na etapie przed wydarzeniami na Krymie i we wschodniej Ukrainie.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Jagland powtórzył to w styczniu.

Kandydat na ambasadora RP Janusz Stańczyk:

Będziemy dopytywać sekretarza generalnego, co ma na myśli i w jaki sposób chce to realizować w sytuacji, kiedy te drogi przynajmniej tymczasowo się rozchodzą.

Co do Białorusi, kraj ten miał różny status w organizacji. Swego czasu miała status kraju kandydackiego, złożyła aplikację o przyjęcie. Przez kilka lat miała również status specjalnego gościa w Zgromadzeniu Parlamentarnym. Później, po pogwałceniu procedur demokratycznych i niewłaściwie przeprowadzonym referendum konstytucyjnym, została pozbawiona tego statusu. Głównym problemem uniemożliwiającym członkostwo Białorusi jest brak moratorium na wykonywanie kary śmierci. To jest formalny powód, dla którego Białoruś nie uzyskała członkostwa.

Przypomnę, że formalnie zaprasza do organizacji Komitet Ministrów, ale potrzebna jest opinia Zgromadzania Parlamentarnego. Te opinie są coraz bardziej rozbudowane. Taka jest praktyka lat 90. Opinia dotycząca Polski była bardzo krótka i nie podlegaliśmy żadnemu monitoringowi, głównie dzięki temu, że wcześnie uzyskaliśmy członkostwo.

Mamy do czynienia ze stosowaniem podwójnych standardów, biorąc pod uwagę praktykę z zakresu poszanowania praw człowieka, instytucji demokracji w Rosji i na Białorusi. Rosja ma to szczęście, że na podstawie niepełnych papierów, listów uwierzytelniających przystąpiła do organizacji, zaś Białoruś ten dobry okres przespała. Jednak Białoruś nie jest całkowicie poza organizacją. Ma status obserwatora w kilku ważnych komitetach zarządzających, sterujących. Jest stroną kilku konwencji. Polska wyraziła zgodę na przystąpienie Białorusi do konwencji o zakazie handlu ludźmi. Natomiast nie wyraziła zgody na przystąpienie Białorusi do konwencji o cyberprzestępczości. Uważaliśmy, że może to być przez Białoruś wykorzystane w walce z opozycją. Warto śledzić te procesy i unikać podwójnych standardów w zachowaniu członkostwa Rosji i odpychaniu Białorusi. Białoruś jest obok Kosowa jedyną białą plamą na mapie Europy, znajdującą się poza strukturami Rady Europy. Stolica Apostolska ma status obserwatora.

Pan poseł Rzymełka zapytał o możliwości działania ambasadora. Komitet Delegatów Ministrów przyjął rezolucję w sprawie pani Sawczenko. Obawiam się, że to jest najostrzejsze działanie, jakie ambasador może podjąć w tym zakresie. Nie ma żadnych możliwości egzekucyjnych. Mówię to z żalem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo dziękuję. Nie słyszę więcej pytań ze strony państwa posłów, dlatego proszę panią minister o przedstawienie kandydatury pana Marcina Kubiaka na stanowisko ambasa-

dora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Malezji oraz krajach dodatkowej akredytacji – Państwie Brunei, Darussalam i Republice Filipin.

Poseł Killion Munyama (PO):

Przepraszam, ale nie otrzymałem odpowiedzi na moje pytanie.

Przewodniczący poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo przepraszam. Pan poseł dopomina się o odpowiedź pani minister. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Kacperczyk:

Bardzo dziękuję za to pytanie, panie pośle. Rozumiemy trudności wynikające z pokrywania się terminów. Sprawa nie jest prosta, bo Rada Europy musi uwzględniać większą liczbę państw. Obiecuję, że zbadamy, jakie są możliwości większej koordynacji, aby ewentualne duplikowanie się terminów było ograniczone do minimum. Pozostańmy w kontakcie. Jesteśmy do dyspozycji, żeby ustalić, jak to najlepiej skoordynować z państwami – delegatami oraz z panem marszałkiem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo dziękuję. Ponieważ jest prośba ze strony kilku posłów, którzy za chwilę muszą opuścić obrady, o przeprowadzenie głosowania, zmienimy nasz sposób procedowania. Zarządzam głosowanie nad kandydaturą. Bardzo pana proszę o opuszczenie sali. Taką mamy procedurę.

Czy na tym etapie są jeszcze pytania do pani minister? Nie widzę zgłoszeń, zatem przystępujemy do głosowania.

Poddaję pod głosowanie kandydaturę pana Janusza Stańczyka na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego – stałego przedstawiciela RP przy Radzie Europy w Strasburgu. Kto z pań i panów posłów jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pana Janusza Stańczyka? (12) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (0).

Bardzo dziękuję. Proszę zaprosić pana Stańczyka.

Chciałbym pana poinformować, że Komisja jednogłośnie zaopiniowała pozytywnie pańską kandydaturę. Ze swej strony życzę wielu sukcesów na nowej placówce.

Poproszę panią minister o zwięzłe przedstawienie drugiej kandydatury.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Kacperczyk:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie posłanki, panowie posłowie. Mam przyjemność zaprezentować kandydata na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Malezji oraz krajach dodatkowej akredytacji – Państwie Brunei, Darussalam i Republice Filipin.

Pan Marcin Kubiak urodził się w listopadzie 1969 r. w Warszawie. W 1994 r. ukończył studia medyczne na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Warszawie, po czym przez rok pracował w Stołecznym Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 1. W latach 1995-1997 był słuchaczem Krajowej Szkoły Administracji Publicznej, którą ukończył w ramach V promocji Rzeczypospolitej. W trakcie studiów otrzymał solidne przygotowanie zawodowe do pracy w strukturach polskiej służby zagranicznej. Jego długoletnia kariera dyplomatyczna w centrali MSZ oraz na placówkach dyplomatycznych stanowi tego doskonałe potwierdzenie.

Jako słuchacz Krajowej Szkoły Administracji Publicznej odbył m.in. staże w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w tym w Departamencie Afryki, Azji, Australii i Oceanii oraz w Ottawie. Odbył również szkolenie dla urzędników służby zagranicznej zorganizowane przez Canadian Center for Management Development w Wielkiej Brytanii. W 1997 r. podjął pracę w MSZ, gdzie w ciągu kilkunastu lat pracy przeszedł wszystkie szczeble rozwoju zawodowego. W latach 1998-2003 pracował w ambasadzie RP w Nairobi, najpierw jako II, a następnie I sekretarz zajmujący się stosunkami dwustronnymi. Po powrocie do kraju w 2003 r. objął stanowisko I sekretarza, a później radcy ds. Afryki Subsaharyjskiej w Departamencie Afryki i Bliskiego Wschodu. Od września 2005 r. do października 2006 r. pełnił funkcję zastępcy dyrektora tego departamentu.

We wrześniu 2007 r. otrzymał nominację na stanowisko ambasadora RP w Republice Zimbabwe, a 31 grudnia 2008 r. rozpoczął pełnienie obowiązków jako ambasador RP w Republice Południowej Afryki i w krajach dodatkowej akredytacji. Po zakończe-

niu misji w Pretorii pan Marcin Kubiak objął w styczniu 2013 r. stanowisko dyrektora w Departamencie Afryki i Bliskiego Wschodu MSZ. W tym samym roku Prezes Rady Ministrów powołał go na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, a następnie w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju. W obu tych resortach odpowiadał za koordynację współpracy międzynarodowej, w tym utrzymywanie kontaktów z Komisją Europejską i innymi instytucjami Unii Europejskiej. Sprawował nadzór nad realizacją działań wynikających z porozumień o współpracy zawartych przez oba ministerstwa z partnerami zagranicznymi.

Nadzorował również realizację projektów finansowanych z Mechanizmu Finansowego EOG oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego, Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy, Programu PHARE. Prowadził także programy europejskiej współpracy terytorialnej w wymiarze transgranicznym – Polska – Słowacja, Polska – Litwa, południowy Bałtyk: Dania – Litwa – Niemcy – Polska – Szwecja, Czechy – Polska, Polska – Meklemburgia, Polska – Brandenburgia, Polska – Saksonia, a także programy w wymiarze transnarodowym, które dotyczyły regionu Morza Bałtyckiego oraz Europy Środkowej, oraz w wymiarze międzyregionalnym.

Nadzorował realizację programów w ramach europejskiego instrumentu sąsiedztwa i partnerstwa w latach 2007-2013: Polska – Litwa – Rosja, Polska – Białoruś – Ukraina, a także w ramach europejskiego instrumentu sąsiedztwa na lata 2014 – 2020. Poza całością spraw międzynarodowych pan Marcin Kubiak odpowiadał również za wdrożenie sektorowego programu operacyjnego „Pomoc Techniczna" w latach 2007-2013 i 2014-2020.

Biorąc pod uwagę predyspozycje i doświadczenie zawodowe kandydata, jego wielopłaszczyznowy i przekrojowy charakter oraz bardzo dobre przygotowanie merytoryczne i kompetencje, pragnę gorąco rekomendować pana Marcina Kubiaka na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Malezji oraz w krajach dodatkowej akredytacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo dziękuję pani minister. Poproszę pana Marcina Kubiaka o przedstawienie swojej wizji pracy.

Kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Malezji oraz w krajach dodatkowej akredytacji Państwie Brunei, Darussalam i Republice Filipin Marcin Kubiak:

Bardzo dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowna pani minister. Serdecznie dziękuję za przedstawienie mojej kandydatury. Zanim przystąpię do nakreślenia priorytetowych celów i zarysu zadań, które miałbym nadzieję realizować w przypadku powierzenia mi funkcji kierownika placówki w Kuala Lumpur, chciałbym krótko przybliżyć kraj mojego ewentualnego przyszłego urzędowania.

Mimo dalekiego położenia, wielu różnic politycznych, kulturowych, religijnych, oba nasze kraje łączą kwestie fundamentalne zarówno w wymiarze historycznym, jak i współczesnym. Jeśli chodzi o wymiar historyczny, łączy nas wspólne umiłowanie wolności, niepodległości, odzyskanych, choć w innych okolicznościach, w drugiej połowie XX wieku przez oba nasze kraje. W wymiarze współczesnym Polska i Malezja z powodzeniem stawiają czoło wyzwaniom obecnych czasów. Skutecznie dążą do zapewnienia trwałego rozwoju i wzrostu gospodarczego, zwiększenia konkurencyjności gospodarki. Wszystko to w celu poprawy jakości życia obywateli, opierając się na jasno zdefiniowanej polityce rozwojowej.

Malezja ma ambitny plan dołączenia w 2020 r. do krajów o statusie wysokorozwiniętych. Chce przekroczyć próg 15 tys. USD PKB per capita. Wszystkim nam powinno zależeć na tym, żeby te ambitne cele zostały sfinalizowane. Oba nasze kraje, realizując świadomą strategię na rzecz rozwoju, działają w podobnym kierunku i używają podobnych narzędzi. Polska i Malezja działają na rzecz rozwoju nowych technologii, zwłaszcza zielonych, czyli przyjaznych środowisku. Działamy na rzecz rozbudowy sektora badawczo-rozwojowego, na rzecz pobudzania i wdrażania innowacji, ale także na rzecz poszerzenia i wzmocnienia sektora usług oraz turystyki.

Warto podkreślić, że Malezja w latach 60., a Polska do czasu przełomu 1989 r. były krajami stosunkowo opóźnionymi rozwojowo i gospodarczo w stosunku do swoich sąsiadów. Obecnie Polska i Malezja zajmują czołowe miejsca w skali własnych regionów – Azji Południowo-Wschodniej w przypadku Malezji, a Europy Środkowowschodniej w przypadku Polski.

Jeśli chodzi o Filipiny, kraj równie daleki geograficznie, dodatkowo łączą nas kwestie wspólnoty dziedzictwa wynikającego z katolickiego wyznania i wzmocnionej roli kościoła katolickiego w obu krajach, gdy walczono o odzyskanie suwerenności narodu względem ówczesnych władz. Przypomnę „rewolucję różańcową" na Filipinach z lutego 1986 r. i kluczową rolę kardynała filipińskiego, który wspierał obalenie prezydenta – dyktatora. Nasi działacze Solidarności w drugiej połowie lat 80. często przywoływali ten przykład jako pozytywne zaangażowanie kościoła katolickiego na rzecz reform społeczno-politycznych.

Malezja może być śmiało zaliczana do priorytetowych naszej współpracy w obszarze pozaeuropejskim, zwłaszcza w dynamicznie rozwijającym się i nabierającym coraz większego znaczenia obszarze Azji Południowo-Wschodniej. To potwierdza niezmiennie wysoki poziom naszej współpracy w wielu różnych obszarach, intensywny dialog polityczny na różnych szczeblach. Nie ulega wątpliwości, że Malezja dysponuje ogromnym potencjałem, silną pozycją w regionie. Przypomnę, że jest ważnym członkiem w ASEAN, Szczycie Azji Wschodniej, APEC. Jest aktywnym członkiem i animatorem Ruchu Państw Niezaangażowanych. Aktywnie działa w ramach Organizacji Współpracy Islamskiej.

Malezja jest dla Polski istotnym partnerem nie tylko w wymiarze dwustronnym, ale również międzynarodowym, globalnym. Przypominam o ważnej roli, jaką odgrywa Malezja w ramach forum ASEM, czyli forum pomiędzy Unią Europejską a ASEAN. Obecnie pełni funkcję niestałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ na lata 2015-2016. Kraj ten postrzegany jest jako wiodący, jako klucz do regionu przez wiele podmiotów międzynarodowych – przez Unię Europejską, USA, Chiny, Rosję. Polska powinna działać na rzecz tego, żeby znaleźć się w tej grupie państw, które widzą w Malezji perspektywicznego partnera.

Przypomnę, że Malezja to 24. eksporter i 25. importer świata. Według „Forbesa" zajmuje 34. pozycję na liście krajów przyjaznych biznesowi, 3. rynek w Azji Południowo-Wschodniej po Tajlandii i Indonezji. Musimy tam być, wzmacniać naszą obecność. To już się dzieje. Jest to dla nas najważniejszy partner handlowy regionu. W 2014 r. obroty po raz pierwszy przekroczyły 1 mld USD, osiągając wysokość 1,2 mld USD. Warto zauważyć, że w ciągu ostatnich 10 lat nastąpiło potrojenie obrotów. Wobec roku 2013 jest to wzrost o 20%. To wskazuje na dynamikę naszych relacji gospodarczych.

Stąd wypływa główne zadanie placówki wzorem lat ubiegłych, jakim jest tworzenie właściwych warunków dla aktywizacji i dalszego pobudzania współpracy gospodarczej, nie tylko z Malezją, ale też z krajami dodatkowej akredytacji. Będziemy wspierać bogatą ofertę polskich firm. Będziemy prowadzili gruntowne rozpoznanie możliwości, eksplorowali perspektywiczne obszary współpracy dwustronnej, choć obecny stan i doświadczenia wskazują, że największy potencjał tkwi w sektorze obronnym. Wynika to z wcześniejszego zaangażowania naszych podmiotów w zakresie obrotu specjalnego w Malezji oraz w krajach dodatkowej akredytacji.

Kontakty z partnerami malezyjskimi wykorzystamy do eksploracji nowych obszarów, żeby zapełniać nowe nisze, żeby nasi eksporterzy mogli wzbogacać ofertę handlową. Obecnie jest ona zdominowana przez eksport polskich urządzeń mechanicznych, elektrycznych, urządzeń do przetwarzania danych. Chcemy zdywersyfikować naszą ofertę. Perspektywicznymi obszarami współpracy są zielone technologie, które wpisują się w strategię rozwoju gospodarczego Malezji, a także energetyka, sektor gazowo-naftowy. W obliczu tworzenia się i konsolidacji średniej klasy w Malezji istotne będzie dostarczanie takich produktów jak kosmetyki, farmaceutyki, dóbr, które stanowią o pewnej pozycji.

Nasze działania będą zogniskowane na możliwościach znoszenia barier administracyjnych dla polskich eksporterów. Będziemy organizować misje gospodarcze w powiąza-

niu z targami i innymi imprezami wystawienniczymi. Będziemy dążyć do zwiększenia zainteresowania malezyjskiego kapitału ofertą, jaka prezentuje polski rynek kapitałowy.

Wzmocnieniu pozytywnych tendencji w wymianie handlowej powinna służyć aktywizacja kontaktów politycznych, ukierunkowanych na zwiększenie polskiego eksportu i poprawę niekorzystnego obecnie bilansu handlowego w stosunkach dwustronnych. Będzie to wymagało ścisłej, skoordynowanej współpracy nie tylko z Ministerstwem Gospodarki, ale także z Ministerstwem Obrony Narodowej, podmiotami aktywnymi w sektorze obronnym, z PAIiIZ oraz innymi wyspecjalizowanymi instytucjami. Będziemy podtrzymywać kontakty z polskimi i malezyjskimi przedsiębiorcami. Zamierzam inicjować konsultacje międzyresortowe, mając też na względzie Ministerstwo Gospodarki. W końcu kwietnia doszło do wizyty pani minister Henclewskiej w Malezji, która stwarza obiecujące perspektywy dla dywersyfikacji naszej współpracy handlowej.

Jeśli chodzi o kontakty polityczne na najwyższym szczeblu, w średnioterminowej perspektywie chciałbym doprowadzić do wizyty Prezydenta RP w Malezji jako odpowiedzi na wizytę króla Malezji, który odwiedził Polskę w 2005 r. Postaramy się, aby Polskę odwiedził premier Malezji w odpowiedzi na wizytę premiera Belki. Chcemy, aby kontakty były podtrzymywane na szczeblu szefów dyplomacji.

Koniecznym dopełnieniem współpracy politycznej będzie współpraca parlamentarna. Ma ona długą historię, datuje się od 1989 r. W kolejnych kadencjach tworzone były grupy bilateralne. Również w tej kadencji, w kwietniu 2013 r. ukonstytuowała się polsko-malezyjska grupa parlamentarna. W Izbie Reprezentantów Malezji utworzono malezyjsko-polską grupę przyjaźni, jedną z nielicznych, jeśli chodzi o kraje europejskie.

Dodatkowym ciekawym konceptem, który zamierzam realizować, jest współpraca na szczeblu lokalnym, wprowadzanie wymiaru obywatelskiego, samorządowego w stosunkach politycznych i gospodarczych. Polska ma pozytywne doświadczenia w zakresie aktywności samorządowej w kontekście wdrażania polityki spójności. Przypominam, że samorządy są odpowiedzialne za duży fragment wydatkowania i realizacji programów ze środków unijnych. Dlatego chcielibyśmy rozwijać współpracę na szczeblu lokalnym, doprowadzić do wzajemnych wizyt przedstawicieli samorządów, władz lokalnych, społeczności. Ciekawa wydaje się współpraca miast, np. Warszawy i Kuala Lumpur oraz Warszawy i Manili.

Widzę, że muszę powoli kończyć. Chciałbym tylko dodać, że Malezja sprawuje przewodnictwo w ASEAN. Będziemy monitorować i dogłębnie analizować starania tego kraju na rzecz dalszej konsolidacji i integracji regionalnej, wzmacniania instytucji. Będziemy również lobbować i wykorzystywać nasze kontakty na rzecz wymiany poparć i wzmacniania polskich kandydatur w systemie Narodów Zjednoczonych. To są cele, które chciałbym realizować w przypadku akceptacji przez Wysoką Komisję i powierzenia mi funkcji ambasadora RP w Malezji. Bardzo dziękuję za uwagę. Oczekuję na pytania.

Przewodniczący poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo dziękuję. Proszę o krótkie wystąpienia. Pan poseł Marek Jurek. Potem pan poseł Killion Munyama.

Poseł do PE Marek Jurek:

Dziękuję bardzo. Chciałbym zapytać pana ambasadora, jak pan ocenia sytuację wspólnot chrześcijańskich w Malezji? Czy ich sytuacja powinna być przedmiotem polityki świata zachodniego? Jaką rolę mogłaby odegrać polska dyplomacja? Dziękuję bardzo.

Poseł Killion Munyama (PO):

Pan ambasador bardzo syntetycznie przedstawił plan działania w Malezji. Znam pana ambasadora z jego działalności w charakterze ambasadora RP w RPA, jako osobę dynamiczną. W okresie sprawowania przez niego funkcji ambasadorskie obroty handlowe między naszymi krajami zwiększyły się znacznie. Liczę, że tak samo stanie się w przypadku Malezji.

Czy nie odczuwa pan lęku wobec zmiany kręgu kulturowego? Wiele lat spędził pan w Afryce. Teraz wypływa pan na głębokie wody azjatyckie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Kandydat na ambasadora RP Marcin Kubiak:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Zacznę od odpowiedzi na pytanie pana posła Jurka. Sytuacja chrześcijan w Malezji jest pochodną szerszego problemu. Władze realizują specyficzną politykę wewnętrzna, która stanowi o uprzywilejowaniu miejscowej ludności malajskiej kosztem innych grup etnicznych i wyznaniowych. Dotyczy to przede wszystkim mniejszości chińskiej, która stanowi w Malezji prawie 25% ludności, ale także ludności pochodzenia hinduskiego (7%). Niezależnie od pochodzenia etnicznego chrześcijanie są obecni w Malezji, stanowiąc 9-10% populacji. Stają się ofiarami polityki wewnętrznej Malezji, która dąży do zapewniania przywilejów ludności malajskiej. Wiąże się to z wprowadzeniem pewnego elementu islamskiego, gdyż ludność malajska w większości wyznaje islam.

Pojawia się pytanie, w jaki sposób plasować chrześcijan. Czy traktować ich problemy odrębnie, czy w szerszym kontekście? Prawa człowieka w szerokim zakresie, ale również pozycja mniejszości etnicznych i religijnych w Malezji stanowią poważne zagadnienie w dyskusji pomiędzy UE a Malezją. Przeciągają się negocjacje w sprawie porozumienia o partnerstwie i współpracy z Malezją, które mogłoby być pierwszym krokiem do zawarcia umowy o wolnym handlu. W ramach tzw. essential elements, czyli podstawowych wartości unijnych, uwzględnia się traktowanie przez władze Malezji mniejszości etnicznych i religijnych.

Nie czynię wyszczególnienia w odniesieniu do chrześcijan, ponieważ padają oni ofiarą polityki wewnętrznej, nie jako samodzielna grupa, ale jako jedna z grup. Ten problem nabiera coraz większej wagi i wymaga naszego zainteresowania. W tym celu w swoich kontaktach z innymi placówkami państw członkowskich UE, na posiedzeniach szefów placówek będę zwracał szczególną uwagę na tę kwestię i poruszał te tematy, jeśli to będzie konieczne. Czy pan poseł uznaje tę odpowiedź za wystarczającą?

Poseł do PE Marek Jurek:

Zachęcałbym pana ambasadora, żeby zwracać uwagę na sytuację specyficznie godzącą w chrześcijan. Jeśli chrześcijanom zakazuje się używania słowa Bóg w życiu publicznym, to jest specyficznie w nich wymierzone, bo przecież nie w wyznawców religii tradycyjnych. Bardzo dziękuję za to, co pan ambasador powiedział. Zachęcałbym, żeby włączyć w te działania interwencyjne także dyplomatów spoza Europy, z krajów chrześcijańskich Afryki, z Filipin. Działania wielostronne mogą być najbardziej skuteczne. Warto pokazywać, że nie chodzi o kulturowy imperializm europejski, tylko o wrażliwość dużej części społeczności międzynarodowej. Bardzo dziękuję za tę odpowiedź.

Kandydat na ambasadora RP Marcin Kubiak:

Pełna zgoda, panie pośle. Ten przypadek jest mi znany i zaistniał w świadomości światowej. Chodziło o zakaz używania słowa Allach. Słuszny jest postulat poszukiwania sprzymierzeńców poza Europą. Będziemy to czynić.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Munyamy, chodzi tylko o zmianę obszaru zainteresowań. Faktycznie, 16 lat spędziłem zawodowo w Afryce Subsaharyjskiej, w tym 11 lat fizycznie. Wzorem dyplomacji państw członkowskich UE, gdzie nie istnieje specjalizacja i wszyscy pracownicy służby zagranicznej muszą wykazywać się pewną elastycznością i zdolnościami adaptacyjnymi, zmieniam region pracy. Przyznam, że Afrykę Subsaharyjską nadal mam w głębi serca. Jednak czas na nowe wyzwania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo dziękuję. Nie słyszę więcej pytań, więc niezwłocznie przystąpimy do głosowania. Proszę pana kandydata o chwilowe opuszczenie sali.

Czy są dodatkowe pytania do pani minister? Nie widzę zgłoszeń.

Przystępujemy do glosowania nad kandydatura pana Marcina Kubiaka na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Malezji i krajach dodatkowej akredytacji. Kto z pań i panów posłów jest za poparciem tej kandydatury? (10) kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (0).

Bardzo dziękuję. Proszę o zaproszenie pana Kubiaka.

Gratuluję w imieniu Komisji, która jednogłośnie wypowiedziała się za pana kandydatura. Życzymy wielu sukcesów i samorealizacji.

Przechodzimy do rozpatrzenia propozycji tematów, które mogą być przedmiotem badań kontrolnych NIK w roku przyszłym. Zgodnie z pismem marszałka Sejmu, ewentualne propozycje prześlemy do Komisji do Spraw Kontroli Państwowej, która przedłoży je Prezydium Sejmu.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Czy ktoś ma jakieś propozycje? Nie widzę zgłoszeń, zatem stwierdzam, że Komisja nie sformułowała żadnych propozycji tematów.

Przystępujemy do realizacji pkt 3. W związku ze skierowaniem do naszej Komisji rządowego projektu ustawy – Prawo konsularne (druk nr 3290), po konsultacjach w gronie prezydium proponuję, żeby Komisja powołała podkomisję nadzwyczajna do rozpatrzenia projektu. Podkomisja składać się będzie z 3 posłów PO, 2 z PiS, 1 z PSL i 1 z SLD. Czy jest sprzeciw? Nie słyszę sprzeciwu.

Proponuję, aby w skład podkomisji weszli następujący posłowie – informuję, że wszyscy wyrazili zgodę – Marek Krząkała, Tomasz Lenz, Andrzej Gałażewski, Małgorzata Gosiewska, Piotr Pyzik, John Godson i Tadeusz Iwiński. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że wybraliśmy skład podkomisji. Bezpośrednio po posiedzeniu ustalimy harmonogram prac. Sprzeciwu nie słyszę. Dziękuję.

Przechodzimy do ostatniego punktu obejmującego sprawy bieżące. Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Nie ma zgłoszeń.

Zamykam posiedzenie Komisji. Protokół posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji.